

# Władysław Jankowski

---

## Figaro polski : (przyczynek do genezy "Baliku gospodarskiego" F. Zabłockiego)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 4/1/4, 260-264

---

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gwałtem chciałyby się wydać za męż...“ To jednak podobieństwo ma zbyt słabe podstawy, zwłaszcza, że istotą powyższej komedii molierowskiej jest metamorfoza prowincjonalnej damy pod wpływem paryskiej mody. Jedynie kilka wspólnych rysów możnaby się dopatrzeć w usposobieniu Umizgalskiej i hrabiny d'Escarbagnes, lecz co do osnowy są to komedye różne:

\* \* \*

Z rozbioru komedyi bohomołcowych widzimy, że zasłużony i pracowity ten Jezuita kształcił się głównie na komedyi Molière'a. Nie umiał jednak odtworzyć jego wielkich stylowych kreacyi, zwłaszcza, że sam sobie zacieśniał pole twórczości. Zainteresowała go przedewszystkiem dowcipna farsa na tle lekkiej, zabawnej intrygi, dlatego też o psychologii charakterów ludzkich trudno u niego nawet mówić. Zresztą nie można przykładać miary tej wysokości do komedyi, będącej dopiero w zarodku. Musiała ona przejść jeszcze wiele faz rozwoju, zanim wydała Fredrę.

*Wiktor Strusiński.*

---

### Figaro polski.

(Przyczynek do genezy „Baliku gospodarskiego“ F. Zabłockiego.)

Na twórczości Zabłockiego sprawdziło się twierdzenie, że od satyry do komedyi krok jeden. Zresztą XVIII. wiek nastęrczał mnóstwa materyału dla jednego i drugiego rodzaju poezyi: konieczność tkwiła w zacofanym świecie starszłacheckim, a kwitła też hojnie na młodem drzewku nowotorstwa.

„....Krzyczano na modnisiów a brano z nich wzory:  
Zmieniano wiarę, mowę, prawa i ubiory...“

Zabłocki od satyr, przeważnie politycznych, przerzucił się do komedyi, ale społecznej, familijnej, salonowej i po pierwszej (znanej nam) próbie tłumaczenia z franc. („Przeszkoda nieprzewidziana“ 1776), wydał na światło dzienne oryginalną (?) komedyo-operę, jakie wówczas były w modzie: „Balik gospodarski“ (r. 1780). Krytyka wykazała już, że „Balik“ nie jest zupełnie oryginalnym pomysłem Zabłockiego, a mianowicie, że wpłynęła nań sławna kome-

dya Bomarszego „Barbier de Seville“. Jakie reminiscencye z „Cyrulika“ znajdując się w „Baliku“, widzimy w rozprawie Kąsinowskiego<sup>1)</sup>. Mimo pewnej rewolucyjności usposobienia, mimo niezawisłości przekonań, mimo skłonności reformatorskich, usunął Zabłocki ideę Bomarszego, komedię uczynił farsą obyczajową, a postaciom nadał cechy charakterów swojskich. Wyjaśniano ten objaw tem, że Zabłocki był zanadto komedyopisarzem, musiał się więc liczyć z gustem publiczności i z wymaganiami operetki, stąd Fiutak jest tylko sługą. Flintyn tylko wesołym sowizdrzałem, a Orgon — szlachcicem - dusigroszem. Słowem, postaci komedii francuskiej pod piórem Zabłockiego uległy metamorfozie. Lecz usunięcie tła polityczno-społecznego i metamorfoza osób ma jeszcze inną przyczynę, a jest nią wpływ Moliера, mianowicie jego komedyi-baletu: *L a Sicilien ou l'amour peintre*.

Treścią jej jest, krótko mówiąc, wyprowadzenie w pole bogatego Sycylijczyka, Don Pedra, który, wykupiwszy swego czasu niewolnicę Greczynkę, Izydorę, chce się z nią ożenić. Izydora wpadła jednak w oku młodemu Francuzowi, Adrastowi, który z pomocą sługi swego, Halego, porozumiewa się z nią, a potem ją uprowadza. Hali dwakroć wciska się do pałacu Don Pedra, raz jako Turek, tancerz, śpiewak i muzyk, drugi raz jako Hiszpan; Adrast zaś bierze na się rolę malarza i maluje portret Izydory. W czasie malowania (Hali—Hiszpan zabawia tymczasem Don Pedra) kochankowie porozumiewają się. Do pomocy przychodzi niewolnica Zaida<sup>2)</sup>, która udaje żonę Adrasta i niby ucieka przed jego gwałtownością i zazdrością, a ucieka do domu Don Pedra. Kiedy Pedro w najlepszej wierze uspakaja przybyłego w pościgu za żoną Adrasta, Izydora wdziewa suknie Zaidy, potem wychodzi. Przed dumnym ze swej wymowy D. Pedrem składa Adrast przyrzeczenie, że będzie swą żoną kochał, co mu sił starczy i .... znika. Pedro wnet poznaje, że mu Adrast uprowadził kochankę.

Kto zna treść „Baliku“, dostrzeże łatwo podobieństwa. Zabłocki zmienił tylko osoby na więcej swojskie, wprowadził postać ciotki Dorymeny, kazał się Fiutakowi przebrać nawet za kobietę, zresztą fabułę zatrzymał. Orgon i D. Pedro są niemal sobowtórami, tylko że Zabłocki czyni z Orgona postać komiczniejszą, a Fiutak jest również sprytniejszy i dowcipniejszy od Halego. Molierowska komedya jest więcej salonowa i bardziej konsekwentna, „Balik“ zaś obfituje w liczniejsze sytuacje niższego komizmu. Poza tem ogólnem podobieństwem jest wiele odpowiadających sobie szczegółów. Oto kilka z nich:

<sup>1)</sup> B. Kąsinowski: „Gymnas. Jahresbericht“. Brody 1897.

<sup>2)</sup> Tak w wyd. z 1753; w wyd. z 1735 jest to Klimena, siostra Adrasta.

W akcie II. „Baliku“ (sc. 2) wchodzi Fiutak i tak się prezentuje: (s. 185/6).

Sługa waszmości  
 Z serca uprzejmości  
 I twoje, pani, całuję nóżęta,  
 Przychodzę tutaj (jeśli będzie wola)  
 Moje okazać w muzyce talenta,  
 Cys, pizzikato, stokato, bemola.  
 Byłem we Włoszech i za Włochami,  
 Wszędzie mię miano za virtuozo.  
 Mogę się i tu przydać z pieśniami,  
 Które pisałem wierszem i prozą?

Hali zaś (s. 241)<sup>1)</sup>, przebrany za Turka, wchodzi i tak mówi: „Signor (*avec la permission de la Signore*) je vous dirai (*avec la permission de la signiore*) etc... Signor, *je suis un virtuose*“. A owe pizzikata, stocata i bemole Fiutaka, mają swe źródło również w wiadomościach muzycznych Halego (232); (Je voi bien que vous êtes pour le *bémol*), a przytem w ustach obu służących nabierają one wartości oznaczników uczucia. Fiutak mówi: ... „wejrzenia oczu, zacinające na pizzikato, które z nienacka przechodzą w bemol.... Nareszcie, mówiąc jednym słowem, jesteście waćpaństwo w jednotonie waszych skłonności“ (a. II. sc. 5; 194), a Hali (s. 232) przedstawia taki zespół obu tonacy: Dwaj zakochani pasterze „tout remplis de langueur, qui *sur bémol* viennent séparément faire leurs plaintes dans un bois; puis se découvrent l'un à l'autre la cruanté de leurs maitresses....“ Na to wchodzi trzeci wesoły pasterz „*avec un bécare* admirable, qui se moque de leur foiblesse“.

Podczas porozumiewania się kochanków i jeden Argus i drugi upominają, podsłuchują. Pedro mówi: „Finissons cela de grace, laissons les compliments et songeons au portrait“ (s. 248), lub robi Adrastowi uprzejmo-złośliwą uwagę (250): „Seigneur Francois, vous ne devriez pas, ce me semble, tant parler; cela vous détourne de votre ouvrage“, a Orgon przestrzega podobnie, choć mniej uprzejmie (s. 189): „Tylko bez tych długich komplementów, proszę krótko i zwięźle mówić“ (s. 204), „Hola, hola, mospanie Fryponier, czego się waś tak długo bawisz z przywdziewaniem domina....“ — „Co za fatalna figura!“ szepce Orgon (187), a oszukany krzyczy: „Hej, postronków, kijów, batów!“ (187). I Don Pedra wciąż wytrąca coś z równowagi: „Ho, ho, quels égrillards!“ (243) „Ah, fourbe, que je vous y trouve!“ (244) wykrzykuje, a przyłapawszy Halego, woła

<sup>1)</sup> Cytaty wedle wydania: „Dzieła F. Zabłockiego“ Warszawa 1877. t. I. z Moliere zaś: Oeuvres de Molière, nouvelle édition, tome quatrieme. A Paris. 1753.

na służbę, jak Orgon: „Allons, promptement, mon épée, ma rondache, ma halebard, mes pistolets, mes mosquentons, mes fusils ...“ (236). Znamiennem jest też, że zalotnicy nie chcą przyjąć zapłaty, ani Adrast za portret (s. 322), ani Flintyn za domino (s. 204).

Wprowadzanie podstolanki Suchotnickiej wydaje się na pierwszy rzut oka pomysłem Zabłockiego, lecz i Molier wprowadza postać kobietę, niewolnicę Zaidę, udającą żonę Adrasta po to, by Izydorę niespostrzeżenie wyprowadzić z domu D. Pedra, jak Kasię z domu Orgona.

Rozwiązanie w obu sztukach jest zupełnie podobne, tu Flintyn „po huzarsku“ wpada, szukając ciotki, tam oszalały z zazdrości Adrast goni za swoją żoną. Obaj są gwałtownie wzburzeni, obu starają się upokoić gospodarze, u Moliera z lepszym skutkiem, bo u Zabłockiego Orgon tchórzy przed rozhukanym huzarem, ale efekt ten sam: Adrast uwodzi Izydorę, Flintyn — Kasię.

## II.

Oprócz tych dwóch komedii oddziałała na „Balik“ jeszcze trzecia, francuska, którą posiadamy nawet w przekładzie <sup>1)</sup> polskim: *Troiste wesele* — Detusza (Warszawa, 1778). Autor ten nie był Zabłockiemu obcy, bo już w 1776 r. przetłumaczył jego *Przeszkodę nieprzewidzianą*. W komedii tej Skąpski (omen, nomen) chce tak pożenić swoje dzieci, aby nie nadwerężyć swego worka, a więc dla córki Izabeli znalazł Doranta starego, dla syna Wincentego starą Hrabinię. Lecz dzieci potajemnie i za skłonnością serc pożeniły się: córka wyszła za starostę, syn ożenił się z Julianną. W intrydze, której pars magna jest przebieranie się, pomaga państwu służba: Marcin, Albert i Agatka. Wreszcie rzecz się wyjaśnia, ale wobec tego, że klamka zapadła, Skąpski musi się zgodzić, bo z resztą i on sam cichutko także się ożenił z jakąś Dorymeną. Stąd więc pochodzi „troiste“ wesele. Skąpski jest podobny do Orgona i z tego, że się chce żenić na starość, i z tego, że lubi pieniądze. Skąpski (s. 7)<sup>2)</sup> daje także „baliczek, czyli inaczej koncercik z tańcami“, a naturalna rzecz, Starosta nie omieszkał skorzystać ze sposobności zobaczenia się z żoną i wraz z lokajem przebiera się za tancerza. W scenie 8. widzimy właśnie Starostę i Alberta, jak improwizują lekcję tańców z Izabellą i Skąpskim. (Albert: „Chcesz Wm. Pan ze mną małe entréé tańcować?“ s. 34 jak Fiutak do Orgona).

<sup>1)</sup> Ale podług recepty XVIII. w. t. j. spolszczoną i zlokalizowaną. „Troiste wesele, komedya w jednym akcie, napisana po franc. przez IPana Nericant Destouches, a teraz“ etc.

<sup>2)</sup> Cytaty z wyd. 1778, w zbiorze p. t. „Teatr polski“ t. III.

Albert tak się przedstawia: ....„tak jest, nie inaczej, ja jestem jego uczeń (tj. Starosty), to najpierwszy na świecie metry, jeśli Wm. Pan chcesz, on będzie uczył córkę Wm. Pana tańcować“ (s. 34). Potem Skąpski pyta Izabelli (35): „Czy chciałabyś od niego się uczyć?“

Izabela: Nie śmiałam tego Wm. Panu Dobrodziejowi proponować, ale, jeśli na to zezwolisz, największym to będzie dla mnie ukontentowaniem.

Skąpski: Całym sercem, zatrzymuję Wm. Pana dla pokazywania mojej córce; już ma początki“.

Zupełnie podobną scenę mamy w „Baliku“ (a. I. sc. 4).

Hrabina bardzo przypomina ową podstolanę Suchotnicką z „Baliku“. Skąpski chce, by się z nią Wincenty ożenił, bo obiecała wziąć go „bez szeląga“ a jest starą, brzydką, jej piękności są „rażące, choć nie najnowszej edycyi“ (s. 64). Podobne określenia czytamy o Podstolance: „Prawda, że dawna jej metryki data...“ (s. 193) lub: „Co mi to wadzi, że koczodan stary?... Prawda, że baba, aż strach, obrzydliwa“ (s. 199). Ale jak jedna, tak druga lubi się pobawić i potańczyć.

Oto są potrójne wpływy obce na „Balik“ Zabłockiego. Ciekawa rzecz, że, mimo tylu wpływów, zdołał Zabłocki jeszcze ustrzedz się niewolniczości i włożyć wiele pierwiastku swojskiego w swą sztukę.

„Balik“ wyszedł z druku u Grölla w 1780. W r. 1778 wyszło tłumaczenie „Troistego wesela“, a więc czas napisania „Baliku“ przypada niezawodnie na lata 1778—1779.

*Władysław Jankowski.*

## Polacy w Weimarze.

Pewne światło na stosunki, łączące Polskę z wielkim poetą Goethem rzucają zapiski w księdze pamiątkowej, przechowywanej w domu Goethego. Księgę tę otwiera wszyta kartka 8-vo, zawierająca hołd Polaka dla poety niemieckiego, napisana dnia 19. listopada 1832 przez Antoniego Chrapowickiego. Zwracając się do ziomków, pisze :

Rodaku, gdy Cię do tej świątyni sprowadzi  
Chęć, która tu czcicieli Goethego gromadzi,  
Uchyl czoło z uczuciem od innych udzielnym  
Przed tym, który za życia stał się nieśmiertelnym.